Rok XI. Nr. 264 Sosnowiec, sobota 26 września 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

WSZYSTKIM, którzy tak licznie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom drogiego mego męża

b. p. LEOPOLDA SZPIGLA

i którzy w tak ciężkich dla mnie chwilach okazali mi tyle przyjaźni lub też przesłali słowa współczucia, składam serdeczne podziękowanie.

ŻONA.

Pod Madrytem wojskom czerwonym

grozi duże niebezpieczeństwo

PARYŻ, 25. 9. — Położenie wojsk czerwonych na wszystkich odcinkach frontu hiszpańskiego pogarsza się z dnia na dzień.

Sytuacja przedstawia się w dodatku fatalnie jeszcze z tego powodu, że wśród czerwonych wojsk jak również wśród grup popierających rząd czerwony, panuje rozprzężenie i zaznacza się wyraźny brak jednolitego kierownictwa.

Na północy w okolicy Somosiera doszło do zaciętej bitwy, przy czym czerwoni ponieśli duże straty.

W Madrycie wydano odezwę wzywającą wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni do udania się bezzwłocznie na front, a to dlatego, że stolicy zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Ażeby zatrzymać ofensywę wojsk narodowych na Madryt, czerwoni w środę wieczorem otworzyli śluzy zapory wodnej na rzece Alberche w dopływie Tajo, wypuszczając ponad 1 milion metrów sześciennych wody. Powódź w ten sposób powstała zalała odcinek szerokiej doliny w odległości 3 km. w górę od Talavera, gdzie powstańcy przygotowali pozycje.

Jak donosi agencja Havasa, następstwa tej powodzi nie są jeszcze dokładnie znane.

Akcja lotników narodowych daje korzystne rezultaty. Oto według ostatnich doniesień, w ciągu pięciu dni lotnicy narodowi zestrzelili 22 samoloty należące do wojsk madryckich.

Katolicy przesłali list i obraz

Matki Boskiej Częstochowskiej wojskom narodowym w Hiszpanii

Na ręce naczelnego dowódcy wojsk narodowych w Hiszpanii, generała Franco, z inicjatywy jednego z oficerów rezerwy i OO. Paulinów, wysłano z Częstochowy piękną kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, na której odwrocie napisano po łacinie:

— Niech Najświętsza Maria Panna Królowa Korony Polskiej, swoją macierzyńską opieką strzeże, broni i wspomaga katolików hiszpańskich, cierpiących za Boga i ojczyznę.

Podpisał O. Pius Przeździecki, generał zakonu OO. Paulinów.

—HH—

Liga Narodów obraduje...

Przemówienie min. Edena

GENEWA, 25. 9. PAT. W dniu dzisiejszym Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do debaty generalnej, w której jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii min. spraw zagranicznych Eden, który na wstępie omówił ogólną sytuację polityczną, podkreślając, iż nie przedstawia się ona zbyt pomyślnie, głównie z powodu rywalizacji nacjonalizmów i poszczególnych ustrojów oraz z powodu zahamowania międzynarodowych obrotów handlowych i olbrzymich wydatków na zbrojenia. Mówca opowiada się za stosowaniem większej tolerancji do form innych rządów i podkreśla, że zasadniczą cechą tradycji narodu brytyjskiego przy głębokim przywiązaniu do demokracji i wolnościowego ustroju Wielkiej Brytanii jest tolerancja w stosunku do ustrojów innych narodów. Zasadę tę poleca minister wszystkim państwom świata.

Przechodząc do spraw, związanych z dążeniem do utrzymania pokoju, min Eden podkreśla, że przez podpisanie paktu Ligi Narodów oraz paktu paryskiego sygnatariusze zobowiązali się do nie uciekania się do wojny, przy czym najlepszym pomostem do utrzymania pokoju jest — zdaniem mówcy — Liga Narodów, na której też opierać się będzie zawsze polityka Wielkiej Brytanii.

W dalszym ciągu min. Eden opowiada się za wznowieniem instytucji genewskiej i ulepszeniem jej mechanizmu, stwierdzając jednocześnie konieczność reformy paktu.

Co się tyczy zbrojeń Eden przyznaje, że Anglia wykonywuje obecnie rozległy plan zbrojeń, które trwać będą tak długo, dopóki nie dojdzie do międzynarodowego układu, ograniczającego zbrojenia. Do takiego układu Wielka Brytania chciałaby się przyłączyć. Mówca kładzie przy tej okazji nacisk na konieczność ograniczenia morskiego, które towarzyszyć winno rozbrojeniu materialnemu. Mówca zaleca na koniec zawarcie konwencji, postanawiającej jawność wydatków na zbrojenia poszczególnych państw.

Sprawcy zamachów bombowych

w Zagłębiu Dąbrowskim w rękach policji

Już od dłuższego czasu można było zaobserwować na terenie Zagłębia wzmożoną akcję zamachów bombowych. Po dłuższym dochodzeniu policja sosnowiecka aresztowała trzech członków Stronnictwa Narodowego. — Są to:

Józef Hieyngier, Bronisław Grudniewicz i Henryk Zawadzki.

W czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniach **rurki szklane do fabrykowania bomb, proce do wybijania szyb i t. p.**

Policja ustaliła, iż kierownikiem akcji całej był Hieyngier, materiał wybuchowy sporządzał Grudniewicz, a bomby podrzucał Zawadzki.

W związku z zamachem na kino „Palace", policja przeprowadziła rewizję w ogródku ojca Grudniewicza przy ul. Wyspiańskiego, gdzie **znaleziono zakopane w ziemi dwie bomby: jedną zwyczajną lontową, a drugą o mechanizmie zegarowym.**

Wszyscy trzej zamachowcy zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

Uruchomienie belgijskiej szklarni w Ząbkowicach

Nieczynna od pewnego czasu belgijska fabryka szkła w Ząbkowicach podjęła pracę, zatrudniając na razie 215 robotników. Spodziewane jest zatrudnienie dalszych 100 robotników.

Kino na 15 tys. widzów

W Moskwie wybudowano największe kino na świecie, które może pomieścić 15.000 widzów.

Nieustępliwość Mussoliniego

LONDYN, 25. 9. Prasa londyńska donosi, że wczoraj prowadzone były w Rzymie rozmowy pomiędzy Mussolinim a przedstawicielami dyplomatycznymi Francji i Anglii, których tematem była nowa sytuacja wytworzona po uchwale genewskiej.

Duce wykazywał daleko idącą rezerwę i nieustępliwość. Pewnem jednak jest, że dotychczas rząd włoski nie powziął jeszcze żadnej decyzji w sprawie swego stosunku do Genewy.

W kołach francuskich i angielskich przypuszczają, że Włochy nie zerwą definitywnie z Genewą, lecz odrzucą na razie wszelką formę współpracy z Ligą.

„Czy chcielibyście, by wybuchła nowa wojna europejska?"

Co odpowiada na to pytanie dzisiejsza młodzież niemiecka

(Korespondencja własna)

BERLIN, we wrześniu.

Przy Unter den Linden mieści się muzeum wojska, którego eksponaty stanowią chlubę Niemiec.

Zaopatrzywszy się w bilet i przewodnik, zacząłem zwiedzać, szło mi to jednak bardzo opornie, gubiłem się w labiryncie eksponatów, a niezwykle zawiły przewodnik mało mi dopomagał. W pewnej chwili podszedł do mnie jakiś chłopiec, wyglądający na 14, 15 lat i zapytał: „Pan jest zapewne cudzoziemcem"?. Gdy dowiedział się, ...em Polakiem, zaproponował wspólne zwiedzanie.

Towarzysz mój miał na sobie szare cywilne ubranko. Ciemna opalona cera stanowiła silny kontrast z białymi zębami i jasno niebieskimi oczami. Lewa ręka ujęta w łupki i okręcona bandażem wisiała bezwładnie na ten temblaku.

Rozpoczęliśmy zwiedzanie. Chłopiec posługiwał się dość często przewodnikiem, lecz robił to bardzo sprawnie. Po przejściu kilku sal zaproponowałem krótki odpoczynek i zaczęła się rozmowa.

Mój towarzysz rozgadał się na dobre, opowiada jak to zajęcia w „Hitler Jugend" rozpadają się na dwie części, zajęcia fizyczne i umysłowe. Pierwsze polegają na wycieczkach, musztrach wspólnych grach, drugie zaś na zdoby waniu i przyswajaniu sobie światopoglądu narodowo - socjalistycznego.

— Dawniej — mówi — uczniowie po wyjściu ze szkoły nie mieli żadnych zajęć i wałęsali się gdzie trzeba i nie trzeba dziś się to zmieniło.

Na moją uwagę, że przecież musieli przygotować lekcje, chłopiec tylko machnął ręką. Nauka nie wypełnia całego dnia, a zresztą nauka nic nie da wała.

— Historia?!

— Tak, historia Niemiec, bo to jest ważne, co się w Niemczech działo a nie to, co przechodziła ongiś Japonia czy Persja.

Aż zasapał się mój młody mówca, miotając gromy przeciwko dawnym systemom nauczania, które znać mógł już tylko ze słyszenia.

Chłopiec był już parę razy w muzeum i spowszechniały mu wspaniałe ko lekcje starych armat i moździerzy, po chodzących niekiedy z XV wieku, obojętnie przechodził około starych sztychów, również pawil. zawierający mundury wojsk większości państw europejskich z XIX wieku nie zaciekawił go zbytnio. Dłużej zatrzymał się jedynie przed gablotą, w której umieszczono mundur Hindenburga.

— To był wielki wódz — zauważył — i miał szczęście, że mógł oddać ster nawy państwowej w ręce Fuhrera. Przeszedł do historii jako wielki mąż stanu.

Lecz Hindenburg jest już dla młode go pokolenia postacią historyczną, wielką wprawdzie i bohaterską, ale legendarną. Dlatego też mój towarzysz, patrząc na odlew pośmiertny wychudłej twarzy wielkiego wodza, powiedział:

— Jaka mała twarz a jakie wielkie wąsy.

Przejął się dopiero, gdy przeszliśmy do pawilonu Wielkiej Wojny. Dlu go opowiadał o baronie von Richthoffen. Z przejęciem odczytywał głośno kłamliwe nadzwyczajne dodatki różnych dzienników berlińskich o naruszeniu granicy niemieckiej przez wojska francuskie, z pasją objaśniał na mapie plan ofensywy Schliffena, który miał, jak mówił chłopiec,zmiażdżyć i zgnieść Francję. — C...ja, taka już się może więcej nie ...rzyć — dodał.

Wielka Wojna żyje w umysłach młodych hitlerowców.

Nie pozostawiła ona u nich trujących miazmatów defetyzmu a tylko dumę z racji zwycięstw.

— Cały świat walczy przeciwko nam. A wersalską klęskę odrobiliśmy już. Dziś możemy powiedzieć, że wojna z całym światem zakończyła się dla nas tylko przegraną.

Żegnając się, zapytałem mego towarzysza: „Proszę mi powiedzieć, czy chcielibyście, by wybuchła nowa wojna europejska?"

— Teraz nie, ale jeśli za kilka lat tak się zmieni sytuacja, że nowa wojna mogłaby wzmocnić potęgę Rzeszy chcielibyśmy.

Tak myśli pokolenie, które za kilka lat odsługiwać będzie powinność wojsko wą w Reichswehrze.

Jar.

Tragedia pozostawionego bez dozoru dziecka

CZĘSTOCHOWA, 25. 9. Straszny wypadek miał miejsce we wsi Wierzchlas pod Częstochową.

Pozostawiona bez dozoru starszych w domu 7-letnia Helena Andrzejewska zabawiając młodsze rodzeństwo, spowodowała pożar i sama stanęła w płomieniach.

Na przeraźliwy krzyk nieszczęśliwego dziecka, które nie mogło ugasić na sobie pożaru, przyśpieszyli z pomocą sąsiedzi.

Dziewczynka odniosła jednak bardzo ciężkie poparzenia twarzy, piersi i rąk. W stanie b. groźnym przewieziono ją do szpitala.

Spór o skibę zakończony zabójstwem

CZĘSTOCHOWA, 25. 9. W maj. Klon, 60-letni gospodarz, Roch Wojtasik prowadził od wielu lat spór z sąsiadem, 38-letnim Witoldem Sumowiczem, o graniczną skibę. Wczoraj podczas gwałtownej kłótni na tym samym tl...

Sumowicz wydobył nóż i począł nim zadawać naoślep ciosy w pierś staruszka.

Wojtasik padł trupem na miejscu, Sumwicz został zaaresztowany.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Milionowa wartość za grosze

Niezwykłe dzieje książki

Na jednej z ulic Rzymu stał jakiś Włoch i proponował przechodzącym cudzoziemcom kupno starej książki za 20 lirów.

W chwili, gdy pewien cudzoziemiec książkę przeglądał i chciał ją kupić, nadszedł policjant i aresztował włocha za uprawianie handlu bez koncesji i zabrał go razem z książką na posterunek. Komisarz policji przejrzał książkę ze swej strony i przekonał się, że jest pisana po francusku, a ponieważ znał ten język, stwierdził, iż zawiera sprośną treść. Z tego powodu dołożył ulicznemu handlarzowi 8 d. więzienia za sprzedaż pornograficznych dzieł.

Na pytanie, gdzie on tę książkę ukradł, Włoch nie udzielił żadnej odpowiedzi.

Wobec tego rozpoczęto poszukiwania właściciela — książką bowiem by ła starym egzemplarzem.

W państwowej bibliotece rzymskiej stwierdzono, że jest to powieść Restifa de la Bretonne z r. 1776, która była nie dawno wystawiona na międzynarodowej wystawie książki w Livorno,

a która przedstawia wartość kilku milionów lirów.

Książka ta należy do spadkobierców włoskiego dramaturga Dario Nicodemi, który ją odkrył w spoim czasie w antykwarni i nabył za cenę lira. Nie wiele drożej sprzedawał ją też nieznany przekupień.

Książkę zwrócono więc szybko właścicielom, którzy — i to rzecz najcie kawsza — zupełnie kradzieży nie zauważyli.

Kto wygrał?

W drugim ciągnieniu czwartkowym głowniejsze wgrane padły na numery:

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr. 87553.

Zł. 50000 na nr.92305.

Zł. 20 000 na nr. 56576.

Zł. 10,000 na n-ry 145560 157337.

Zł. 5.000 na n-ry: 61558 111986 142149 78853 78157 77367 81435 90985 92687 97912 37315 1126664 124866 142518 146045 191295.

Zł. 1.000 na n-ry: 8526 9500 21754 31587 45841 45992 73469 79703 85054 87916 94245 102126 105419 108030 116257 132190 132025 154408 144455 153667 149686 149985 150676 167143 141924 580230 181155 191462.

Śmiertelna podróż kochanków

Ponieważ nie mogli się pobrać — postanowili umrzeć

LWÓW, 25. 9. Policja w Żółkwi koło Lwowa zaalarmowana została wiadomością, że 2 osoby, zdążające autem z Żółkwi do Lwowa postanowiły w drodze popełnić samobójstwo.

Zawiadomiony o tym posterunek w Kulikowie, na drodze Żółkiew — Lwów zdołał zatrzymać tragiczne auto, znaczone nr. 50, ale było już niestety za późno.

Po otworzeniu drzwiczek znaleziono leżące na siedzeniu, dogorywającą już młodą kobietę,

— jak się później okazało Morię Milczkównę, towarzysz zaś jej, Romuald Müller, zakończył życie w kilka chwil później.

Oboje zażyli duże dawki strychniny.

Tło podwójnego samobójstwa przedstawia się następująco:

Syn inspektora policji w Gródku Jagiellońskim, Romuald Müller, człowiek żonaty i ojciec małego synka zakochał się w narzeczonej swego brata Marii Milczkównie, krawcowej ze Lwowa.

Ponieważ rodzina żony Müllera stanowczo sprzeciwiała się rozstaniu małżonków, zrozpaczony Müller postanowił, wraz z ukochaną pojechać ze Lwowa do Żółkwi, aby tam ostatecznie rozmówić się ze swą szwagierką, która najbardziej sprzeciwiała się potwornemu małżeństwu zakochanego.

Rezultat rozmowy wypadł jednak ujemnie, wobec czego Müller zwrócił się o radę do jednego ze swych przyjaciół, oficera stacjonowanego w Żółkwi.

Wszyscy troje spotkali się w restauracji Jaśkiewicza i tam w czasie burzliwej rozmowy Müller zdradził przyjacielowi zamiar podwójnego samobójstwa.

Oficer odebrał desperatowi rewolwer a gdy nieszczęśliwa para odjecha ła taksówką w stronę Lwowa, zawiadomił o wszystkim posterunek policji.

Ratunek jednak okazał się spóźniony.

Bezrobotni nauczyciele

instruktorami Hufców Pracy

Komendant Główny organizowanych przez Min. Spraw Wojskowych Hufców Pracy, płk. Kunc przyjął przed ...wiciela Komisji Zarządu Głó... go Związku Nauczycielstwa Polskiego dla spraw bezrobotnych absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli p. Wł. Chybińskiego. W toku rozmowy p. płk. Kunc podkreślił, że w pełni docenia rolę i wartość nauczycielstwa i dlatego kadry instruktorskie Hufców Pracy składać się będą przede wszystkim z bezrobotnych nauczycieli, którzy odbyli służbę wojskową.

Istnieją możliwości ewentualnego zatrudnienia 500 osób po uprzednim ich przeszkoleniu.

Pierwszy Kurs Kadry Instr. Hufców Pracy, obliczony na 100 osób, uruchomiony będzie już 5 października.

Bezrobotni nauczyciele zakwalifikowani na ten kurs otrzymają imienne zawiadomienia bezpośrednio z Komendy Hufców Pracy.

Dalsze istnienie żeńskich Hufców Pracy jest nadal aktualne. ZNP. dążąc do likwidacji bezrobocia wśród młodego nauczycielstwa, urządza 30. IX. br. specjalną konferencję poświęconą temu zagadnieniu.

W konferencji mają wziąć udział przedstawiciele władz wojskowych, oświatowych, samorządowych i organizacji społecznych.

Morderstwo rabunkowe

ZŁOCZÓW, 25. 9. — Onegdaj wieczorem dokonano mordu na rodzinie żydowskiej w Koltowie. Wieczorem bandyci wywabili kupca Szulima Gelbarda lat 66 z domu, gdzie jadł kolację. Gdy kupiec znalazł się na podwórzu otrzymał szereg ciosów w głowę tempem narzędziem i padł trupem na miejscu. Mordercy wtargnęli następnie do mieszkania, gdzie zamordowali 48-letnią żonę Gelbarda, po czym zrabowawszy towary i gotówkę zbiegli.

PRACA POLSKA NA MORZU

obejmuje już cały świat

Przez tyle lat, przez setki lat nie docenialiśmy znaczenia morza dla mocarstwowości Polski, nie rozumieliśmy, że bez morza, bez idei morskiej w narodzie nie może być potęgi. To też, kiedy odzyskaliśmy dostęp do morza, z całą energią i całym entuzjazmem zabraliśmy się do pracy, by możliwie prędko odrobić zaległości, by okazać, że Polacy rozumieją i kochają swe morze.

Nic dziwnego, że w tych warunkach polska ekspansja morska wzrasta z roku na rok, a nasze osiągnięcia w tej dziedzinie nie tylko budzą słuszną dumę w naszych sercach, ale imponują obcym.

Rekordowym pod względem tej ekspansji był rok bieżący. Zarówno sezon wycieczkowy, jak i powodzenie regularnych rejsów na trasie północno - amerykańskiej przeszły wszelkie oczekiwania, co w połączeniu z faktem otwarcia nowej linii na szlaku południowo - amerykańskim oraz wzmożonym ruchem na linni palestyńskiej — stwarza pokaźny ju dorobek. I pomimo, że nie posiadamy jeszcze cyfr ostatecznych, z całą już pewnością stwierdzić możemy, że tegoroczny bilans nasz na morzu jest niezwykle dodatni.

Motorowce „Piłsudski" i „Batory" oraz s/s „Kościuszko" odbyły w sezonie wiosen. i letnim łącznie 14 wycieczek o łącznej długości tras 21.356 mil morskich, co równa się 39.573 kilometrów, a więc niemal długości równika. W wycieczkach wzięło udział 7.420 osób, co wymownie świadczy, jak wielką popularnością cieszą się w Polsce morskie wycieczki. Niemniej imponująco przedstawiają się wpływy z wycieczek tegorocznych, które za bilety okrętowe i wycieczki lądowe osiągnęły cyfrę przeszło 2 milionów złotych.

Niezmiernie korzystnie przedstawia się również rozbudowa i rozwój naszych linii pasażerskich na szlaku północno - atlantyckim dzięki uruchomieniu dwóch luksusowych motorowców i zdobyciu klienteli obcej, głównie skandynawskiej. Za osiem pierwszych miesięcy r. b. „Piłsudski" i dopiero w maju uruchomiony „Batory", odbyły łącznie 12 podróży okrężnych, przewożąc 10412 pasażerów. W ciągu podróży tych statki nasze przebyły trasę równającą się 170.092 kilometrom i zawinęły do 66 portów. Poza tym m/s „Piłsudski" odbył dwie wycieczki na wodach amerykańskich, a mianowicie na Kubę i na wyspy Bahama oraz Jamajkę, dokąd przewiózł 954 pasażerów.

Kursujące na Linii Palestyńskiej dwa polskie statki s/s „Polonia" i s/s „Kościuszko" odbywały w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. 25 okrężnych podróży, przebywające 108.586 kilometrów, Przewiozły one w tym czasie 16.470 pasażerów.

Uruchomiona w końcu lutego r. b. nowa linia Południowo - Amerykańska z Gdyni do portów Victoria, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo i BuenosAires jest najdłuższym normalnym polskim szlakiem pasażerskim. Na trasie tej kursuje dotąd jeden statek „Pułaski". Do dnia 1-go września „Pułaski" odbył trzy podróże okrężne, przewożąc łącznie w obydwie strony 2.743 pasażerów.

Powodzenie, jakim cieszą się polskie statki motorowe już w pierwszym roku ich eksploatacji nie tylko wśród Polaków, ale i wśród cudzoziemców, którzy przyzwyczajeni są do znaczniejszego od nas komfortu i nie posiadają w stosunku do naszych statków tego sentymentu, jaki tkwi w nas do wszystkiego co polskie,—świadczy najlepiej o jakości i sprawności naszych motorówców.

Wspomnieć wreszcie należy o pracy kilkudziesięciu już regularnych linii morskich pod polską banderą obok Linii Gdynia - Ameryka, wspomnieć należy, że Gdynia uzyskała już bezpośrednią komunikację z portami Dalekiego Wschodu, — aby stwierdzić, że praca polska na morzu poczęła obejmować cały świat. Na tym szlaku nie wolno spoczywać, ni zwalniać tempa.

Do odległych egzotycznych portów zawijają statki, pod polską płynące banderą, wiozące setki podróżnych. A wraz w nimi biegnie, a raczej płynie w świat wieść o Polsce Dociera wszędzie tam, gdzie dotąd tak mało wiedzą jeszcze o nas... I dowiaduje się świat z dumnego łopotania biało-czerwonej bandery, z przeciągłego ryku syren, z masywnego rysunku kominów — że Polska jest wolna, potężna, że daje znać o sobie. I jeszcze — że jest na szerokich morzach i że rozumie, iż bez potęgi morskiej — nie ma prawdziwej potęgi Państwa.

K.

Ameryka na północy Europy

Dania — to kraj, w którym wieś stoi na tym samym poziomie kultury, co i miasta

Święto narodowe Danii, przypadające na dzień 26 września, jako rocznicę urodzin królewskich — daje nam sposobność skreślenia kilku słów nietylko o królu Chrystianie X, ale i o samym kraju, który przez swą wysoką kulturę i pracowitość mieszkańców, mógłby być najlepszym przykładem dla Polski.

O Danii, jej kulturze, porządkach i wzorowych urządzeniach możnaby całe tomy pisać.

Niedościgniony wzór ładu, porządku i kultury, kraina dobrobytu powszechnego, państwo w którem mimo ustroju monarchistycznego, najmniej zaznaczają się różnice społeczne, w którem nie istnieje zagadnienie analfabetyzmu i w którym wieś stoi na tym samym poziomie kultury, co i miasta.

Do dzisiejszego rozwoju i dobrobytu doszli Duńczycy przede wszystkiem przez oświatę i kooperację.

Nie posiadając żadnych bogactw naturalnych, cały swój wysiłek skierowali na podniesienie kultury rolnej, czerpiąc z płodów nieurodzajnej nawet ziemi olbrzymie dochody.

Dania bogaci się najwięcej przez wywóz produktów, pochodzących z hodowli bydła i drobiu, która w tym kraju postawiona jest na tak wysokim poziomie, jak nigdzie w Europie.

Wywóz masła, mięsa, skór, i jaj głównie do Anglii jest ogromny i daje producentom dzięki świetnej organizacji placówek spółdzielczych doskonałe dochody co wzmacnia ogólny dobrobyt kraju.

Cały eksport duński produktów hodowlanych podlega standaryzacji, czyli, że towar, przeznaczony na eksport jest zawsza jednolity nie posiada najmniejszych nawet różnic. Masło np. ma zawsze jednaki procent tłuszczu, ten sam wygląd, dobroć i gatunek. Producent duński dba bowiem tylko o dobór rasy i wzorową hodowlę, o rynki zbytu nie troszczy się wcale, bo to załatwiają wzorowo zorganizowane związki spółdzielcze.

Spółdzielnia w Danii załatwia właściwie wszystko i we wszystkiem wyręcza producenta.

Spółdzielnia własnemi autami zabiera naczynia z pełnowartościowem mlekiem, wystawione bez żadnej opieki na drodze przed domami i zwraca później blaszanki z mlekiem chudem dla domowego użytku. Spółdzielnia wreszcie zabiera świnie, krowy, tłuszcze it. p. przeznaczone na sprzedaż sprzedaje je, uzyskaną kwotę zapisuje na dobro producenta, członka spółdzielni.

Dzieje się to wszystko przy wzajemnem zaufaniu.

Z dziedziny oświaty wymienić należy t. zw. uniwersytety ludowe, które znalazły licznych naśladowców nietylko wEuropie,ale nawet w Ameryce Są to b. praktyczne pomyślane uczelnie, dostępne dla obywateli miast i wsi Wychodzą z nich światli obywatele, świadomi wartości swego zawodu i swej roli społecznej w państwie.

Nad tym wysoce kulturalnym i pracowitym narodem w liczbie 3 i pół miliona, panuje od 24 lat król Chrystjan X (Fryderyk, Albert, Aleksander, Wilhelm), urodzony w r. 1870 i obchodzący dnia 26 września br. swą 66-tą rocznicę urodzin.

Całe panowanie króla Chrystjana stało pod znakiem rozwoju Danii, do którego utrwalenia przyczynił się jeszcze nowy, demokratyczny ustrój, nadany krajowi przez króla w r.1915 Za jego panowanie Dania odzyskała po wojnie, drogą plebiscytu Szlezwik i Holsztyn.

Król Chrystjan X jest bardzo popularnym władcą. Zjawia się prawie co dziennie pieszo lub konno na ulicach Kopenhagi, witany owacyjnie przez ludność. Także i w niedzielę zauważyć można jego wyniosłą postać w parkach publicznych pięknej stolicy Danii. Obywatele dostać się mogą do króla co poniedziałek bez większego trudu

Jest to król — obywatel i demokrata, ogromnie kochany przed ludność.

Niejeden Duńczyk, będąc nawet socjalistą, nigdy nie pomyślałby na serio o tem, aby wypędzić króla i proklamować republikę. Zanadto Duńczycy przyzwyczaili się do swego władcy, którego zna każdy obywatel i który nie wstydzi się podać rękę nawet najbiedniejszemu z poddanych i porozmawiać z nim serdecznie.

Czy można uprzedz ć katastrofę górniczą?

Dyrekcje kopalń angielskich zakładają specjalne urządzenia, które ostrzegać będą przed nieszczęśliwym wypadkiem. Są to bardzo czułe mikrofony, które łapią najmniejszy szmer, wzmacniany potężnie przez odpowiednie głośniki. Można będzie w ten sposób usłyszeć już sam początek obsuwania się ściany, czy innej groźnej katastrofy i zyskać na czasie celem ucieczki z niebezpiecznego miejsca.

Tętno chwili

TRAGEDIA MAŁŻEŃSTW NAUCZYCIELSKICH.

Dnia 12 bm. wczesnym rankiem, koło godz. 5.30 na Błoniach krakowskich rozegrał się dramat dwojga młodych ludzi, zakończony samobójczymi strzałami. Było to małżeństwo Wijatów: Stanisław, lat 28 i młodsza od niego żona, Irena. Oboje pracowali na stanowiskach nauczycielskich w pow. opoczyńskich. List, znaleziony przy Wijacie, zawiadamiał, iż pozbawiają się życia za wspólną zgodą, ponieważ rozdzielono ich, przenosząc Wijatę do bardzo oddalonej szkoły. Że rozłączenie zostało dokonane faktycznie, świadczy dekret, znaleziony w kieszeni Wijaty „z ważnością od dnia 1 września', z którego wynika, ze został on przeniesiony do Studzianny.

W Studziannie, w powiecie opoczyńskim jest kierownikiem 4-klasówki od r. 1921 Franciszek Wiszniowski jest żonaty, ma rodzinę. Człowiek o wybitnych zdolnościach, pracujący na niwie społecznej przez cały czas pobytu w Studziannej, Pracą w szkole poza nią zaskarbił sobie uznanie i szacunek ludności. Ale w Studziannej jest klasztor księży Filipinów, którym działalność Wiszniewskiego i jego stosunek do ludności wysoce się nie podoba. Na czele księży Filipinów stoi ks. Józef Witek, który rozwijał od lat ożywioną działalność przeciwko Wiszniowskiemu i zabiegał przez różne wpływowe osoby o usunięcie Wiszniowskiego ze Studzianny.

Wiszniowskiego, kierownika szkoły przeniesiono nagle dekretem z 20.6.36 r. (wręczonym Wiszniowskiemu dopiero 1 września br. ,aby nie mógł się bronić) na podstawie art. 51 pragmatyki na stanowisko nauczyciela do Tczycy, pow. Miechów. Żona oczywiście pozostaje w Studziannej (200 km. od Tczycy, a ponieważ dzieci są w szkołach w Przasnyszu, więc rodzina jest rozrzucona na przestrzeni paruset kilometrów.

Zachodzi pytanie, za co przeniesiono Wiszniowskiego, kto bezprawnie zdegradował go z kierownika na nauczyciela, w czyim interesie leżało to sadystyczne wprost rozbicie rodziny? Odpowiedź da chyba p. Figiel, inspektor szkolny z obwodu koneckiego. On bowiem przedstawił wniosek Ministerstwu WR. i OP., on „zapomniał", że Wiszniowski jest 15 lat bez przerwy kierownikiem w Studziannie, on przeniósł śp. Wijatę wbrew jego woli do Studziannej na miejsce przeniesionego Wiszniowskiego.

Nie należy z okazji tej strasznej tragedii generalizować wielu posunięć niektórych inspektorów w stosunku do nauczycielstwa. Wierzyć jednak można, iż po tych tragicznych zgonach Ministerstwo WR. i OP. będzie skrupulatniej badało wnioski niższych instancji, domagające się stereotypowo częstych przeniesień „dla dobra szkoły" w przypadkach, gdy mogło chodzić o dobro wszystkich innych czynników, tylko nie o dobro szkoły.

Wierzyć wreszcie trzeba, iż nadejdzie jednak dzień, w którym rozbijanie małżeństw nauczycielskich zostanie prawnie zakazane. Zalecenie bowiem wydane przez Min. WR. i OP. nie jest widocznie wystarczające dla niektórych samowładnych przedstawicieli władz szkolnych.

(P. A. O.).

„Chlubna“ przeszłość wójta

gminy Rokitno-Szlacheckie w Łazach

Pan Edward Chrząszcz, wójt gminy Rokitno - Szlacheckie jest człowiekiem małego kalibru, nie zasługującym na większą uwagę I niktby nie zajmował się jego osobą, gdyby nie urząd wójtowski, który dziwnym trafem znalazł się w jego rękach. Dzięki niemu pan wójt uważa się za nadczłowieka, chociaż w swym analfabetyźmie zpewnością nie studiował wielkiego filozofa Nietzschego. Nie będą próbował udowodnić panu wójtowi, że się myli, jak również — z braku miejsca — nie mogę omówić jego sławetnej działalności wójtowskiej. (Zrobię to innym razem). Zajmę się natomiast jego „chlubną“ przeszłością.

W moim posiadaniu znajduje się kilka dokumentów, które najlepiej odmalują „zasługi“ pana wójta dawne i nieco bliższe obecnym czasom. A oto jeden z nich. w którym były zastępca komendanta posterunku P. P. we Włodowicach, w prostej formie, ale za to brzemiennej w treść opisuje wyniki rewizji przeprowadzonej u rodziców Edwarda Chrząszcza:

„Ja niżej podpisany Ignacy Dewódzki, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Kijowskiej l. 10 oświadczam, że **w roku 1920 w miesiącu maju byłem obecny w czasie rewizji mieszkaniowej u rodziców Edwarda Chrząszcza w Włodowicach, którą to przeprowadzała żandarmerja wojskowa,** ja zaś jako zastępca komendanta posterunku policji państwowej w Włodowicach, byłem w asyście. **W czasie rewizji znaleziono rzeczy pochodzenia wojskowego, a mianowicie: siodło, heim francuski, mundury wojskowe, materiał wojskowy na mundury pokrojony i większą ilość bielizny wojskowej itp.** Rzeczy te zostały przez żandarmerię skonfiskowane i przewiezione furmanką, przez ojca Edwarda Chrząszcza do posterunku P. P.

Według oświadczenia ojca Edwarda Chrząszcza, rzeczy znajdujące się tj. znalezione przy rewizji były własnością syna Edwarda, który w tym czasie pełnił służbę wojskową.

Po pewnym czasie spotkałem się z samym Edwardem Chrząszczem, który przebywał na urlopie i w toku rozmowy tenże oświadczył mi co do tej sprawy, że czuje się spokojny, bo ma dowódcę oficera z byłej armii rosyjskiej, który mu tę sprawę załatwi, że wyjdzie na cało. Wiarygodność niniejszego stwierdzam własnoręcznym podpisem“.

(—) I. Dewódzki.

A teraz drugi dokument, w którym długoletni sołtys gminy Włodowce, Stanisław Filipek dorzuca dalsze szczegóły do biografii pana wójta oraz potwierdza oświadczenie zastępcy komendanta p. Dewódzkiego i pisze o jeszcze jednej rewizji, przeprowadzonej u rodziców Edwarda Chrząszcza. Tym razem skradzionych rzeczy skonfiskowano aż dwie fury.

„Niżej podpisany mieszkaniec Włodowic Stanisław Filipek oświadczam, że **Edward Chrząszcz, jest mi znany od dziecka jako człowiek awanturniczy. gdyż przed wojną światową skradł w Warszawie palto, za które ukarany został trzech miesięcznym więzieniem, a po odcierpieniu kary szupasem doprowadzony do gminy Włodowice,** po tym fakcie **również w okresie przedwojennym za kradzież przewodów elektrycznych w Częstochowie ukarany został sześciomiesięcznym więzieniem.** Po odcierpieniu tych kar uciekł do Krakowa.

W roku 1917 będąc w służbie legionów polskich od rodziców jego po przeprowadzonej rewizji domowej w Włodowicach żandarmeria wojskowa zabrała dwie fury mundurów, siodeł, kocy itp. rzeczy wojskowych, co na własne oczy widziałem.

Jak mi wiadomo w roku 1920 od rodziców tegoż Edwarda Chrząszcza żandarmeria wojsk polskich po przeprowadzonej rewzji domowej, zabrała furę różnych przedmiotów wojskowych jako to mundurów, siodeł, bielizny itp. przy tym skórę z siodeł wojskowych rodzina użytkowała na zelowanie obuwia.

Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem, jako odpowiadające rzeczywistej prawdzie“.

(—) **Stanisław Filipek.**

20 maj 1934 r.

Powszechnie wiadomo w jakich warunkach aprowizacyjnych tworzyły się legiony, w jakich warunkach walczył polski żołnierz z nawałą bolszewizmu.

Przestarzałe karabiny, kawalerzyści jadący na oklep, brak obuwia, mundurów, bielizny — oto najcięższe bolączki ówczesnej polskiej armii. Jakżeż często jedynym ich przyodziewkiem były mundury zrobione z włókien pokrzyw! Koszulę uważano za luksus! Pusty skarb państwa tłumaczył poniekąd tę tragiczną sytuację, ale wina również spada na tych, którzy wzorem p. Chrząszcza okradali systematycznie tego żołnierza. Przestępstwa p. Chrząszcza są tym cięższe, że sam był żołnierzem, a na określenie takiego człowieka brak mi odpowiedniego słowa.

Nie mogę również pominąć jeszcze jednego dokumentu, który wydał Urząd Gminy Włodowice, gdyż rzuca on światło na młodość obecnego p. wójta i jednocześnie potwierdza oświadczenie p. Filipka:

Urząd Gminy Włodowice, powiatu Zawierciańskiego Nr. dz. 2862, dnia 6 sierpnia 1929 roku, osada Włodwoice, poczta Zawiercie. Zaświadczenie. Urząd Gminy niniejszym zaświadcza, że w księgach ludności osady i gminy Włodowice pod Nr. 34 na str. 312 w uwagach naprzeciwko zapisanego Edwarda Józefa Chrząszcza, syna Andrzeja i Tekli z Gruków, urodzonego 11 lutego 1889 roku, są następujące adnotacje o jego karalności, a mianowicie.

tu następuje tekst rosyjski, który podaję w dosłownym tłomaczeniu:

1. Stosownie do odezwy sędziego pokoju 10-go obwodu miasta Warszawy z dnia 30 listopada 1910 r. za kradzież osadzony w więzieniu na 3 miesiące.

2. Wyrokiem ogłoszonym 9 marca 1912 r. zasadzony na więzienie za kradzież na sześć miesięcy. Powiadomienie sędziego pokoju III obwodu miasta Częstochowy z dnia 4 kwietnia 1912 roku za Nr. 3376.

Wójt gminy Włodowice
(—) **L. Rakowski.**

Jak widać z wyżej przytoczonym dokumentów „górna i chmurna“ jest przeszłość pana wójta. Trzeba mieć nielada tupet, aby z taką przeszłością mieć czelność uważać się za „zasłużonego“ obywatela i odpowiednio do położonych „zasług“ pobierać od nich sute procenty. Państwo płaciło i płaci panu wójtowi zbyt duży haracz w postaci emerytury wojskowej, koncesji na handel wódką, majątku wojskowego na kresach oraz pensji wójtowskiej. Najwyższy czas na cofnięcie tych złotodajnych źródeł. Zbyt dużo mamy prawdziwej nędzy, aby takim podjadkom jak p. Chrząszcz, zapewniać miły i beztroski żywot.

Leandr Leszczyński.

Komisja dyrekcji poczt przejmuje nowy budynek urzędu pocztowego w Sosnowcu

W Sosnowcu bawi od kilku dni komisja z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie z inż. Klewerem na czele, która przejmuje nowowybudowany budynek urzędu pocztowo-telegraficznego w Sosnowcu.

Trzeba przyznać, że ul. 3-go Maja przez wybudowanie budynku pocztowego wzbogaciła się o jeszcze jeden nowoczesny budynek użyteczności publicznej. Szkoda tylko, że stojący obok gmachu pocztowego — dom kolejowy nieotynkowany i szpetny psuje estetyczny widok odcinka tej pryncypalnej ulicy.

O ile chodzi o nowowybudowany gmach poczty to wymiary głównej sali są zbyt szczupłe w stosunku do stale wzrastającej liczby interesantów.

Jak nas informują, szczupłość terenu nie pozwoliła na wybudowanie większej sali.

Należy więc przypuszczać, że dyrekcja poczt i telegrafów uruchomi na peryferiach miasta agentury pocztowe

Program Tygodnia LOPP. w Będzinie

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Będzinie podaje do wiadomści, że w godzinach wieczorowych w Tygodniu LOPP (od dnia 24 bm. do 1 października) odbędzie się:

1) wyświetlanie filmów propagandowych LOPP. na placu przed dworcem Będzin-miasto, pod gołym niebem,

2) wyświetlanie przezroczy na oknie wystawowym lokalu Obwodu Pow. LOPP. w Będzinie przy ul. Sączewskiego nr. 13

W niedzielę tj. dnia 27 bm. o godz. 10 rano przemaszerują ulicami drużyny przeciwgazowa, odkażająca, ratownicza, bezpieczeństwa publicznego, straży pożarnej pogotowia technicznego oraz 23 pal. w maskach.

O godz. 12-ej pokaz obrony przeciwgazowo - lotniczej z udziałem drużyn ratowniczych i straży pożarnej przed dworcem kolejowym Będzin - miasto.

Zarząd Obwodu Pow. LOPP. uprasza wszystkie organizacje o wzięcie udziału w tej uroczystości, delegowanie kwestarzy, a do całego społeczeństwa zwraca się z gorącym apelem o nieszczędzenie datków na tak doniosły cel.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Trzy transmisje rozgłośni katowickiej

W niedzielę 27 bm. cały Śląsk będzie mógł uczestniczyć w uroczystości przed Województwem, gdzie zgromadzą się delegacje wszystkich Związków i organizacyj społecznych w imieniu których marszałek Sejmu śląskiego Grzesik witać będzie Pana Wojewodę.

Rozgłośnia katowicka transmitować będzie fragment najważniejszy około godziny 11.15 Reportaż obejmie p. Stanisław Studnicki, organizację transmisji prowadzi red. Pomian - Kruszyński.

Z Częstochowy nada Polskie Radio na wszystkie rozgośnie prowincjonalne dwie transmisje w związku z masowym zjazdem organizowanym przez Katolickie Towarzystwo Folek.

Usłyszymy przemówienie prymasa Polski arcybiskupa Hlonda, mszę świętą pontyfikalną odprawioną w asyście całego duchowieństwa, podniesłe reportaże z tych uroczystości nadawane będą w sobotę 26 bm. około godziny 15 po południu, w niedzielę zaś o godz. 10 rano.

Nad całością organizacyjną i reportażową obu powyższych transmisyj objął pieczę kierownik programowy Rozgłośni katowickiej p. Jerzy Bangman.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 26 września.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50 Płyty gramofonowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dzieci młodszych). 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Programy lokalne. 12.15. Dziennik południowy. 12.23 Koncert 13.10 Chwilka gospodarcza. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert ork. 16.45 W Talinie. 17.00 Melodie filmowe. 17.50 Reżyser filmowy. 18.00 Pustelnia w krainie legend, cudów i czarów. 18.10 Programy lokalne. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Doboszowe gody. 19.40 Programy lokalne. 20.15 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pieśni polskie i obce. 21.30 Czepiec, gęśle, podwitka 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert ork. 23.30 Programy lokalne.

KATOWICE

Sobota, 26 września.

6.00. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03. Muzyka lekka. 7.30. Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 12.03 Życie kult. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 Płyty. 15.30 Lublinieckie kolebka przemysłu śląskiego.. 18.10 Audycja dla dzieci. 18.35 Smutno bojka o matczynem sercu. 18.45 Koncert reklamowy. 19.40 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 27 września.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Audycja dla wsi 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 10.00 Nabożeństwo. 11.00 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 21.03 1000 taktów muzyki. 13.00 Moskiewski lokaj. 14.30 Audycja dla wsi. 14.45 Programy lokalne. 16.15 Reportaż z życia. 16.45 Koncert połączonych orkiestr. 17.30 Teatr Wyobraźni W dworku na Nowolipkach. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Płyty. 20.25 Polska złotych wizji. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Pół godziny muzyki fortepianowej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert. 23.00 Programy lokalne.

—ooo—

NOWINY RADIOWE

POLICJA WYDAŁA BEZWZGLĘDNĄ WOJNĘ RADIOPAJĘCZARZOM.

Każdej jesieni rozpoczyna się wzmożona bezwzględna walka z radiopajęczarstwem. Kontrolę urządzeń radioodbiorczych przeprowadzają organa Policji Państwowej, na zasadzie art. 8, znowelizowanej ustawy o poczcie telegrafie i telefonie. Od października ub. r. do chwili bieżącej organa Policji Państwowej na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ,spisały ogółem około 8.900 doniesień karnych przeciwko radiopajęczarzom. Z tej liczby starostwa załatwiły dotychczas definitywnie około 5.200 doniesień. Reszta spraw znajduje się w toku postępowania.

Kary, wymierzone przez starostwa o powyższych orzeczeniach, wahają się przeciętnie w granicach od 1 zł. do 500 zł. niezależnie od 18 zł. odszkodowaia, które jest zawsze jednolite. W kilku wypadkach starostwa wymierzały bezwzględny areszt do 14 dni oraz konfiskatę urządzenia radioodbiorczego.

Obok walki z radiopajęczarstwem w ścisłym tego słowa znaczeniu, organa Policji Państwowej czuwają również nad sprzedażą sprzętu radiowego i pociągają do odpowiedzialności te firmy, które sprzedają sprzęt radiowy, osobom nie posiadającym zezwolenia. W tych sprawach organa Policji Państwowej spisały już kilkadziesiąt doniesień karnych, firmy zaś skazane zostały na surowe kary sięgające 3000 złotych grzywny.



Sobota 26 Wrzesień

Dziś: Koźmy i Damiana
Jutro: Wacława
Wschód słońca: 6.24
Zachód słońca 5.17

Do 1 października za darmo!

otrzyma każdy „Expres Zagłębia", kto zamówi i zapłaci dziś prenumeratę za miesiąc październik.

„EXRPRES ZAGŁĘBIA" kosztuje z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową tylko zł. 2 miesięcznie.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 premiera ostatniej nowości scen europejskich, sztuki W. Sodora pt. „Matura", w której autor w nie zwykle ciekawy i interesujący sposób przedstawia problemy i zagadnienia współczesnej szkoły.

W głównych rolach ukażą się pp.: Goiaszewska, Arciszewska, Jasnorzewska, Kochanowicz, Cornobis i Krotke. W pozostałych popisowych rolach uczenic i profesorów pp.: Anusiakówna, Marwicz, Zawadzka, Erwan, Golaszewski, Fulde, Nawrocki i inni.

Reżyseruje sztukę p. Kochanowicz. — Premiera ta ze względu na rozgłos i powodzenie „Matury" na wszystkich scenach, zapowiada się nader interesująco.

W związku z zakupieniem powyższej premiery przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, bilety bezpłatne, ulgowe kredytowane na dzień 26 bm. nie ważne.

W niedzielę o godz. 16.30 świetna komedia A. Savoira pt. „8-ma żona Sinobrodego".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery pt. „Matura".

Bilety od 25 gr wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— **NOWY NOTARIUSZ.** Minister Sprawiedliwości, Grabowski podpisał nominację nowego notariusza z siedzibą w Sosnowcu. Notariuszem mianowany został adwokat Antoni Bogucki, b. wicemarszałek Senatu.

— **TEATR W KAZIMIERZU.** „W sobotę 26 bm. o godz. 19 w sali „Domu Katolickiego" w Kazimierzu. Sekcja sceniczna Zdz. Kon. ZS. w Kazimierzu odegra arcywesołą komedię St. Kiedrzyńskiego „t. Nie trzeba się niczemu dziwić". Sztuka odegrana zostanie specjalnie dla junaczek Będzińskiego Ośrodka Pracy na „Alberciel".

— **POŚWIĘCENIE SZTANDARU PODOFICERÓW REZERWY.** Pod protektoratem wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza odbędzie się w dniu 4 października br. uroczystość poświęcenia sztandaru OZPR. Koła Będzin. Z następującym programem. godz. 7.30 zbiórka organizacji i delegacji w lokalu Związku przy ulicy Modrzejowskiej „Hale Targowe". godz. 8. Raport. godz. 8.45 Wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego. 9.00 uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru 10.00 Złożenie wieńca przed pomnikiem poległych 11 p. p. 19.15 defilada przy ul. Sączewskiego. 10.30 Przemówienia i wbijanie gwoździ. 13.00 Wspólny obiad żołnierski. 15.30 Zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. W sali Towarzystwa Dobroczynności.

Koło OZPR, i organizacje proszone są o jak najliczniejsze i punktualne przybycie ze sztandarami oraz pieczęciami celem odciśnięcia w wieczystej księdze OZPR. w Będzinie.

— **TRZECIM WIKARIUSZEM** parafii kościelnej w Dąbrowie został mianowany ks. Roman Jaros — wikariusz z Truskolasów.

Zagadnienia komunikacyjne Zagłębia Dąbrowskiego

Z posiedzenia Komisji Komunikacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

W dniu 23 bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu — posiedzenie Komisji Komunikacyjnej, z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych w Radomiu i Warszawie oraz Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

Posiedzenie poświęcone było rozpatrzeniu zagadnień, związanych z rozkładem jazdy pociągów pasażerskich na okres 1937-38, przewozu drobnicy w skrzyniach ładunkowych oraz spraw, dotyczących motoryzacji i koncesjonowanego zarobkowego przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznymi.

Odnośnie udogodnień w komunikacji kolejowej na terenie województwa kieleckiego oraz połączeń z innymi ośrodkami, podniesiono konieczność jak największego zastosowania połączeń motorowych. Zagłębie Dąbrowskie po zbawione jest bowiem takiego rannego pociągu pośpiesznego z Warszawą, któryby zezwalał na wyjazd rano i powrót po załatwieniu spraw w centralnych urzędach państwowych wieczorem. Jesienią r. 1935 zadanie to spełniał pociąg motorowy, który jednak— z nieznanych bliżej przyczyn — został wkrótce zniesiony, (gdy np. linia Łódź — Warszawa posiada aż dwie pary tego rodzaju pociągów), uważając, iż uruchomienie pociągu motorowego posiada dla Zagłębia z Zawierciem, Częstochową duże znaczenie.

Komisja podkreśliła konieczność przywrócenia biegu tego pociągu je szcze w zimowym rozkładzie jazdy.

Dalej zwrócono uwagę na nieskoordynowanie połączenia na linii Katowice — Kraków z komunikacją Zagłębie Dąbrowskie — Katowice.

Brak bezpośrednich połączeń pomiędzy poważnym ośrodkiem przemysłowym a Krakowem związanymi ze sobą szeregiem interesów gospodarczych i kulturalnych, jest poważnym niedociągnięciem na tym odcinku komunikacyjnym. Celem usunięcia tych niedomagań, należałoby uruchomić pociąg motorowy na trasie Dąbrwa - Górnicza — Katowice, któryby służył za razem do przewozu osób, udających się i do Krakowa

oraz ustanowić w Szopienicach postój pociągów pośpiesznych na linii Katowice — Kraków, będących stacją węzłową dla ruchu w kierunku Krakowa, Katowice i Zagłębia Dąbrowskiego.

Co do motorowej komunikacji Katowice — Kielce — Radom zaakcentowano korzyści, płynące z tego rodzaju komunikacji, nie tylko dla Zagłębia lecz również i Radomia, Skarżyska, Ostrowca.

Prawdziwą bolączką komunikacyj na są natomiast połączenia Częstochowy z Kielcami.

Dla załatwienia spraw w mieście wojewódzkim, zainteresowany musi korzystać z pociągu, odchodzącego z Częstochowy o g. 4.25 i następnie czekać w Kielcach od 7.25 do godz. 10—11 na godziny przyjęć w biurach urzędów. Ten stan rzeczy powinien być jak najśpieszniej usunięty.

Ponadto poruszono sprawę przedłużenia biegu niektórych pociągów Katowice —Sosnowiec do Dąbrowy Górniczej oraz skoordynowanie przebiegu pociągów lokalnych Katowice — Częstochowa z pociągiem pośpiesznym Katowice — Warszawa, tak, aby mieszkańcy Łaz, Zawiercia, Myszkowa i Poraja nie byli narażeni na przeszło godzinne wyczekiwanie w Częstochowie na dalsze połączenia.

Z kolei omówiono sprawę przewozu klejowego drobnicy w skrzyniach ładunkowych.

Niezbędnym jest poczynienie pewnych zmian taryfowych analogicznie do kolei zagranicznych, które udzielą specjalnych preferencji taryfowych. Bez uregulowania tej kwestii nie można liczyć na zainteresowanie się firm handlowych i przemysłowych tego rodzaju przewozem.

Zagadnienie motoryzacji i koncesjonowanego zarobkowego przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznymi, wywołało obszerną i szczegółową dyskusję. Wysunięto szereg dezyderatów, dotyczących ułatwień rejestracyjnych dla nowych samochodów, naprawy dróg oraz w odniesieniu do koncesjonowanego przewozu: utrzymania reglamentacji przewozu przy liberal-

niejszym ich udzielaniu oraz udzielania koncesji na okres 10-letni. Krótszy okres koncesji nie zezwala przedsiębiorcy na amortyzację nakładów i właściwą rozbudowę przedsiębiorstwa.

Posiedzenie Komisji poprzedzone było konferencją, odbytą przy udziale przemysłu samochodowego województwa kieleckiego, w której bardzo obszernie omawiane były zasady koncesjonowania przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznymi oraz zagadnienia związane z motoryzacją kraju.

— **KOŁO KOBIECE LOPP.** podaje do wiadomości, iż zbiórka na cele LOPP. odbędzie się w dn. 27 bm. i prosi wszystkie panie, które zaofiarowały swą pomoc o zgłaszanie się w dniu dzisiejszym do biura LOPP. w domu społecznym.

— **SOSNOWIECKI OBWÓD MIEJSKI LOPP.** podaje do wiadomości, iż nalepki na Tydzień LOPP. w cenie 10, 20 i 50 gr. są do nabycia w sklepach pp. Czechowskiego i Kucharskiego, ul. 3 Maja 8.

— **LEKCJE MUZYKI.** Związek podoficerów rezerwy, koło Pogoń, zawiadamia, że w lokalu własnym przy ulicy Racławickiej nr. 22 prowadzi lekcje muzyki na wszystkich instrumentach strunowych pod kierownictwem muzyka p. Mieczysława Gi żejewskiego.

Na lekcje przyjmuje się osoby starsze i dzieci w wieku od lat 10, zaawansowane i początkujące.

Celem udostępnienia jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystania z nauki gry na skrzypcach lub innym instrumencie, Zarząd związku postanowił pobierać opłatę tylko na pokrycie kosztów nauczania według uznania reflektującego, nieniejszą jednak niż 1 złoty miesięcznie.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku do 15 października rb. codziennie w godz nach od 18 do 20.

—((x))—

Zebrania

Dnia 29 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Porządek obrad zapowiada rozpatrzenie statutu o podatku na rzecz gminy m. Sosnowca od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz wybory członków komisji do zaopinjowania rozkładu opłat drogowych na rok 1936-37.

Celem rozszerzenia akcji Funduszu Obrony Narodowej odbędzie się dnia 28 bm o godz. 6.30 wieczorem w sali K. K. O. w Będzinie posiedzenie przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj.

Na posiedzeniu tym omówiona będzie również sprawa pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

* * *

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Dąbrowie zawiadamia swych członków, że w niedzielę dn. 27 bm. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Szopena 6, odbędzie się miesięczne zebranie.

* * *

Zarząd Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu. zawiadamia wszystkich czeladników zatrudnionych w rzemiosłach. bednarskim, kołodziejskim, stolarskim, i tokarskim w drzewie, że w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 17 w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu ul. Piłsudskiego nr. 18 odbędzie się organizacyjne zebranie grupy sekcji drzewnej Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

* * *

Zarząd Koła Absolwentek Państw. Śr. Szkoły Zaw. Żeńskiej w Sosnowcu (Karpacka 2) zawiadamia, że w niedzielę, tj. dnia 27 września br. o godz. 11, odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie tegoż Koła, w lokalu Szkoły.

Obecność wszystkich absolwentek konieczna.

Trzeba położyć kres krwawym bijatykom

Surowy wyrok sądu jako przestroga

Ulica Feliksa Perla w Sosnowcu była widownią krwawej bójki między mieszkańcami Konstantynowa Bolesławem Polakiem, lat 21, (Robotnicza 5), Edwardem Kędzierskim, lat 22, (Matejki 9), Leonem Możdżeniem, 1. 20, Józefem Czechowskim, lat 2, Władysławem Lataczem, lat 21 i Andrzejem Magierą, lat 20, zamieszkałymi w domu przy ul. Kamiennej 8.

Bójkę, która zakończyła się krwawo, wywołał Kędzierski. W ruch poszły pięści, następnie noże i brzytwy. Ofiarą kilkunastu minutowej masakry której świadkiem był tłum, złożony z około 1000 ludzi, padł sam Kędzierski.

Kędzierskiemu uczestnicy bójki po krajali obie ręce, zadając mu szereg ciężkich ran.

Awanturnicy, z Kędzierskim na czele, zasiedli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Możdżenia i Kędzierskiego na półtora roku więzienia, Polaka na rok, pozostałych zaś oskarżonych na więzienie przez osiem miesięcy.

Surowy wyrok sądu będzie niewątpliwie przestrogą dla podmiejskich mętów, które zwykły załatwiać swe porachunki przy pomocy noży i których rozwydrzenie doszło do kulminacyjnego punktu.

Nożem załatwił porachunki osobiste

Wczoraj około godziny 18-ej do korytarza domu Ignacego Muchy w Zawierciu, ul. Czyża 7, zapukał jakiś osobnik. Na odgłos ten wyszedł z mieszkania Józefa Opatowskiego Józef Klatte, pracownik FKF., pytając: kto tam? A nie otrzymując żadnej odpowiedzi otworzył drzwi.

W tej chwili rozległ się krzyk: ratunku! Wybiegli na korytarz mieszkańcy domu ujrzeli krwawiącego silnie Klattego, który zeznał, iż został kilkakrotnie uderzony nożem przez niejakiego Kijasa. Sprawca pobiegł zbiegł.

Na miejsce wypadku przybył lekarz Ubezpieczalni Społecznej, który zabrał Klattego do szpitala, przybyła również policja, która wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

Przyczyną krwawego czynu Kijasa mają być podobno umizgi Klattego do żony Kijasa.

— **WIECZORNICA.** Staraniem Organizacji Przysposobienia Kobiet dla obrony kraju w Dąbrowie urządzona zostanie dnia 3 października w salonach resursy wieczornica taneczna.

Program wieczornicy zapowiada wiele miłych niespodzianek. Dochód z wieczornicy przeznaczono na świetlicę.

Z frontu walki o płace i prace

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyły się wczoraj dwie konferencje w sprawie warunków płacy i pracy a mianowicie z dyrekcją Fabryki „Strem" w Strzemieszycach i dyrekcją wapienników p. Palusińskiego.

Pierwsza konferencja z dyrekcją Fabryki „Strem" została odłożona do czwartku przyszłego tygodnia, druga zaś z p. Palusińskim po dłuższych pertraktacjach nie doprowadziła do wspólnego porozumienia.

—o-o-o—

Ks biskup Kubina przybywa do Zagłębia

Dnia 11 października przybędzie do Zagłębia ks. biskup T. Kubina. Ks. biskup Kubina w czasie swego pobytu w Zagłębiu dokona poświęcenia budującego się w Będzinie domu katolickie go oraz weźmie udział w zebraniu Akcji katolickiej.

Szczegółowy program uroczystości związanych z poświęceniem Domu ka tolickiego w Będzinie opracuje komitet i poszczególne sekcje powołane w tym celu do życia.

W skład prezydium komitetu wchodzą: adw. Szeniec — przewodniczący, notariusz Kowalczewski — skarbnik i p. Łaniewski — sekretarz.

——xx——

PODEJRZANI o fałszerstwo pieniędzy

Onegdaj podaliśmy o wykryciu przez policję w Będzinie fabryki fałszywych monet 1, 5 i 10-cio złotowych, które były puszczane w obieg na naszym terenie.

W związku z tą sprawą władze policyjne zatrzymały szereg osób. Są to: Stanisław i Antonina Krzywdzińscy, oraz ich syn Edward Krzywdziński za mieszkali w Będzinie przy ulicy Kościuszki 60, Stanisława Trzcionkówna zam. w Będzinie przy ul. Żwirki i Wigury 17, Jan Wójcik zam. w Dąbrowie przy ul. ks. Dudkiewicza 6a i Zenon Gala bez stałego miejsca zamieszkania.

Wszyscy oni przekani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Z CZELADZI

Kradzież w mieszkaniu dentystki

W ub. czwartek o godz. 8 wieczorem nieznani sprawcy dokonali śmiałej kradzieży mieszkaniowej u dentystki Borówny, zam. przy Placu 11 Listopada w Czeladzi.

Dentystka p. B. często wieczorami wyjeżdża z Czeladzi do Sosnowca lub Katowic, zostawiając w domu tylko służącą.— Słabo strzeżone mieszkanie nie uszło widocznie uwagi złodziei, którzy postanowili złożyć dentystce podczas jej nieobecności wieczorową „wizytę".

Złodzieje do mieszkania dostali się przez drzwi przy pomocy dobranego klucza. Mając sporo wolnego czasu załadowali futra oraz kosztowniejszą garderobę do walizek poszkodowanej i niespostrzeżeni przez nikogo uciekli.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi zgórą 2 tys. złotych. Trzeba zaznaczyć, że w domu tym znajduje się oddział K. K. O. do którego swego czasu usiłowali włamać się kasiarze krakowscy, lecz zostali przez policję ujęci.

——xx——

(c) **SYNDYKAT SKÓR PRZY CECHU RZEŹNIKÓW.** Swego czasu istniał syndykat skór przy cechu rzeźników w Czeladzi, który został przez pewne jednostki rozbity. Obecnie rzeźnicy czeladzcy doszli do przekonania, że są wyzyskiwani w różny sposób przez pośredników, więc postanowili ponownie syndykat ten powołać do życia.

Do syndykatu, któremu władze powiatowe przyszły z pomocą przez przydział 15 tonn soli przemysłowej przystąpili prawie wszyscy rzeźnicy.

Podobne syndykaty tworzą się w innych miejscowościach Zagłębia.

Uszło mu bezkarnie

Mieszkaniec Będzina Bolesław Socha (Okrzei 39) skazany został wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu na trzy miesiące aresztu za krzywoprzysięstwo.

Karę sąd mu darował, gdyż z powodu fałszywego zeznania Sochy, dla wymiaru sprawiedliwości nie wynikła żadna szkoda.

——xx——

Program uroczystości XIII Tygodnia LOPP. w Myszkowie

Pod przewodnictwem mag. Szydłowskiego w lokalu Zarządu Gminnego odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu 13 Tygodnia LOPP. w Myszkowie w skład którego zostali zaproszeni pp.: wójt gminy jako przewodniczący, Janoska Zan jako sekretarz oraz członkowie: Maria Jędrzejkiewiczowa, mag. Stefan Szydłowski, Marian Krawczyński, Franciszek Nadrowski, Kazimierz Piątkowski, Kazimierz Hubicki, inż. Karol Guzik, Henryk Mierzwa i Edward Barcz.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu opracowany został program uroczystości, a mianowicie: 27 września o g. 8 rano zbiórka wszystkich organizacji przy zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów, godz. 8.50 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód udaje się na plac Pierackiego gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu, o godz. 18 w sali domu ludowego przy fabryce papieru odbędzie się odczyt.

W dniu 27 września to jest w niedzielę w całej gminie Myszków odbędzie się kwesta uliczna, a w ciągu całego tygodnia LOPP zbiórka ofiar na listy składek na rzecz LOPP.

Z ZAWIERCIA

Program Tygodnia LOPP.

27 bm. godz. 10-ta — Nabożeństwo w kościele parafialnym. Godz. 11 ta — Korowód propagandowy OPLG. przejdzie ulicami: Pierackiego, Piłsudskiego, Tunode, Stary Rynek, Marszałkowską, Paderewskiego, Chmielną, Pomorską, 3 Maja, po czym nastąpi rozwiązanie korowodu. Godz 14-ta — Zabawa ludowa z wielką loterią fantową w parku miejskim. Godz. 16-ta— Konkurs baloników o nagrody, który odbędzie się w parku miejskim.

W razie niepogody loteria fantowa odbędzie się w domu ludowym o godz. 14 ej.

Przez cały dzień zbiórka uliczna.

Z OLKUSZA

Rozbrajająca ofiarność na czerwonych hiszpanów

Czytających prasę zagłębiowską musi uderzyć jeden fakt, mianowicie, że robotnicy niektórych fabryk w pow. olkuskim (papiernia „Klucze" i cementownia w Ogrodzieńcu) na zebraniach swoich zadeklarowali pewne ofiary na rzecz rodzin poległych w Hszpanii w walkach przeciwko powstańcom.

Ofiarność jest rzeczą szczytną, o ile przyświeca jej piękny cel, a zwłaszcza ofiarność robotnika, żyjącego dzisiaj w ciężkich warunkach z rodziną. Ale na miłość Boską, ci ofiarni robotnicy na czerwonych Hiszpanów powinni wiedzieć, że w tym samym powiecie olkuskim obok nich jest z górą 12 tys. osób głodnych, potrzebujących stokroć większej pomocy. Ci ludzie nie są sprawcami swego własnego losu, jak dalecy i obcy nam Hiszpanie.

Czy zamiast ofiar na obcych zagranicą, walczących za obce nam „ideały", nie lepiej złożyć ofiarę na głodujących braci i bliskich?

A obecnie nadarza się właśnie najlepsza sposobność, bo olkuski powiatowy komitet Funduszu Pracy przystępuje do wielkiej akcji zbiórkowej na rzecz bezrobotnych dla przetrwania ciężkiej zimy i liczy na dużą ofiarność zarówno pracującego robotnika, rolnika jak i inteligenta.

(o) **ZW. PRACY OBYW. KOBIET NA F. O. N.** Na ręce p. starosty olkuskiego wpłynęła kwota 30 zł. na FON., jako samorzutna ofiara Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Ogrodzieńcu. W liście związek przepraszа, że jako organizacja biedna, więcej dać nie może, lecz ofiarę tę daje z serca. Pieniądze zostały przekazane do właściwego komitetu F. O. N.

(o) **POSIEDZENIE „SZARWARKOWE".** W dn. 24 bm. wieczorem pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego odbyło się posiedzenie rady m. Olkusza, poświęcone uchwaleniu szarwarku przez mieszkańców ulic: Cegielnianej, Skalnej i część Augustjańskiej. Poza tym burmistrz złożył sprawozdanie z gospodarki miasta za ostatni okres.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ

355.

— Jakób Graud! — zawołał — list pisany przez Jakóba Garaud do Joanny. Boże... mój Boże!.. gdybyż to był...

I począł czytać przyrywanym głosem:

„Kochana moja Joanno!

„Wczoraj ukazałem ci w bliskiej przyszłości majątek dla ciebie i twoich dzieci. Obecnie, mogę ci to przyrzec w sposób niezawodny. Jutro zostanę bogatym, lub co najmniej środki do zebrania wielkiego majątku znajdą się w mym ręku.Zostanę posiadacz. wynalazku, który mi przyniesie korzyści nieobliczone, a na eksploatację tegoż, będę miał przeszło dwieście tysięcy franków."

„Porzuć więc proszę, Joanno, wszelkie fałszywe skrupuły! Pomyśl o swoich dzieciach, które się staną mojemi, a ta myśl niechaj ci doda odwagi. Będę cię oczekiwał dziś w wieczór o jedenastej, wraz z małym Jurasiem na moście w Charenton, skąd zaprowadzę cię w bezpieczne schronienie, z jakiego jutro wyjedziemy na obczyznę, by tam żyć w szczęściu i bogactwie".

„Opuść bez żalu ów dom, z którego właściciel wypędza cię; pośpiesz ku temu, który cię kocha i na zawsze ci wiernym pozostanie. Gdybyś nie przyszła Joanno... nie wiem ku jakiej ostateczności rozpacz popchnąćby mnie mogła!"

„Wszak mam nadzieję, że przyjdziesz".

Jakób Garaud."

dnia 7 Sierpnia 1861 roku.

— Na Boga! — zawołał artysta, po przeczytaniu — ależ to jest ten list, o którym Joanna Fortier sądziła, iż został spalony w czasie pożaru. Jest to ów dowód jedyny jej niewinności, o którym zawsze mówiła, jakiego wzywała bezprzestannie nieszczęśliwa! A ten dowód tak blisko niej się znajdował! Biedna kobieta! fatalność ciążył widocznie nad nią. Treść tego listu wyświetla wszystko, nie ulega ona zaprzeczeniu.

— Jakób Garaud pisze o dwustu tysiącach franków, a ukradł osiemset tysięcy Julianowi Laubroe. Mówi o wynalazku, z którego ma odnieść nieobliczone korzyści. Jest to wynalazek dokonany przez Lucjana.

— Ach! Bóg, który mi dozwolił odnaleźć ten dowód obecnie... Bóg jest sprawiedliwy! Jest dobry nieskończenie.

— Jerzy, dowiedziawszy się, iż jest synem Joanny Fortier, dowie się jednocześnie, iż będzie mógł z hańby niesłusznie rzuconej oczyścić swą matkę i nie nie przeszkodzi Lucjanowi nadać swoje nazwisko Lucji, którą tak kocha i która jego jest godna.

Tu nagle Edmund zamilkł i przerwał.

— Tak... — zaczął na nowo po kilku sekundach. — Lecz jeśli Jakób Garaud nie żyje?... Jeżeli Harmant nie jest tym, za kogo go biorą?... Jeżeli Owidiusz zabił Duchemina?... Nie! nie to być nie może! — zawołał: — Bóg nie pozwoliłby na coś podobnego! Joanna Fortier nie popełniła tej zbrodni... dowód jest w liście Jakóba Garaud... Ach! gdybym posiadał choć ze trzy wyrazy, kreślone ręką Harmana, natychmiast porównałbym z sobą oba te pisma!..

Przy tych wyrazach dał się słyszeć głos dzwonka od strony przedpokoju i lekkie puknięcie do drzwi pracowni.

— Proszę! — zawołał Emund Castel.

Raul Duchemin wszedł do pokoju wspierając się ręką o ścianę.

XXVI

— Jesteś nareszcie! — zawołał z radością artysta, biegnąc ku młodzieńcowi i wiodąc go do krzesła. Raul, zmuszony iść prędzej, krzyknął boleśnie.

— Co ci jest? — pytał Edmund niespokojnie.

— Zwichnąłem nogę.

— Eh! to drobnostka... wkrótce się wyleczysz. Wiadomości... mów jaknaj prędzej.

— Wogóle dobre.

— Owidiusz Soilveau?

— Aresztowany.

— Aresztowany... czy podobna? — zawołał Edmund z zdumieniem.

— Tak... dzięki zreczności Amandy Opowiem panu wszystko w skróceniu, lecz najprzód pozwól mi usiąść, stać dłużej nie jestem w stanie.

Artysta przysunął fotel, na którym usiadł Duchemin, odetchnąwszy z ulgą.

— Mowże... mów teraz! — wołał Castel niecierpliwie. Cóżeś się dowiedział Pawle Harmant?

— Paweł Harmant umarł.

— Co?... ojciec Marii umarł? — zawołał Edmund w osłupieniu.

— Ja nie mówię o ojcu Marii — odrzekł Duchemin— lecz o człowieku. którego nazwisko przybrał ów nędznik Prawdziwy Paweł Harmant zmarł przed dwudziestu pięciu laty w genewskim szpitalu, a ów mechanek z Courbevoie, milioner, szanowany powszechnie i poważany, podszył się pod nazwisko tamtego, aby ukryć swoje.

(c. d. n.)



204.

Będę wam towarzyszyła, mój wuju — pośpieszyła odpowiedzieć siostra Maria — za nic w świecie nie odstąpi łabym mojej kuzynki nieco jeszcze sła bej.

— Brawo! zawołał bankier; — pozostaje nam więc tylko wyjechać, co uczynimy pojutrze bez opóźnienia.

Aniela się uśmiechnęła. Myślała so bie:

— A! przynajmniej na jakiś czas pozbędę się widoku tego Arnolda Desvignes.

Arnold zaś odgadywał:

— Zakonnica niewątpliwie zobaczy się jutro z Misticotem i będzie z nim miała naradę; Trilby wszelako, przez Scotta powiadomiony, będzie się miał na baczności.

— Tak więc wszystko załatwione zostało i przez czas obiadu nie mówio no już więcej o podróży.

O dziewiątej siostra Maria odprowadziła pannę Verriere do jej pokoju, ponieważ doktór nakazał, ażeby chora wcześnie udawała się na spoczynek.

— Ach! ta wizyta doktora była dla nas fatalną... — rzekła Aniela do swej kuzynki. — Przyśpiesza ona wyjazd, który właśnie opóźnić należało.

— Przede wszystkim zdrowie... ukochane dziecię! — odpowiedziała siostra Maria.

— W jaki więc sposób będziesz się mogła widywać z tym młodym chłopcem, który tak wiernie nam służy?

— Będzie to mniej dogodne, lecz da się zrobić w każdym razie. Zamiast w Paryżu, na wsi widywać się z nim będę.

— Uprzedzisz go więc o tym, co zaszło?

— Tak... w dniu jutrzejszym.

— Lecz jakież środki ostrożności przedsięweźmiesz w Malnoue, by nie zwrócić uwagi służących na porozumiewanie się z Misticotem.

— Nic jeszcze nie wiem... pomyślę nad tem... noc dobrą radę przynosi.

XXIV.

— A więc, droga kuzynko — zaczęła Aniela po chwili milczenia — skoro znalazłaś sposób na pogodzenie tej sytuacji, wyznam ci szczerze, iż rada jestem bardzo temu wyjazdowi. Zdaje mi się, tam swobodniej o nim myśleć będę, a co więcej, nie będę miała codzień przed oczyma tego naszego wspólnego wroga.

— Oby tylko mój wuj nie powziął myśli zaproszenia do Malnoeu pana Desvignes — szepnęła siostra Maria — lub aby on się tamże sam nie zaprosił...

— Och! nie mów tego... — zawołała Verriere, blednąc — Gdyby nastąpiło coś podobnego, to zamiast ozdrowieć, powtórniebym zachorowała. Dla odsunięcia się to odniego pragnę wyjechać noue, rozpacz by mnie ogarnęła... są- z Paryża. Gdyby on przybył do Maldziłabym, że Bóg mnie opuścił!...

— Nie trwóżmy się przedwcześnie pamiętaj jednak, że na wszystko przygotować się trzeba — odpowiedziała zakonnica. — Przypuściwszy, iż pan Desvignes nie zamieszka na wsi u twego ojca, co mam nadzieję, spodziewać się jednak potrzeba, iż w każdą niedzielę, będziemy miały jego odwiedziny. Jak myśleć, ażeby z tego nie korzystał, skoro cię kocha i pragnie cię zaślubić...

— A! niech przeklętą będzie ta miłość! Dlaczego mi o niej mówisz? — zawołała z uniesieniem Aniela. — Od kilku dni zdawało mi się, jakby ten człowiek zaniechał swoich projektów i groźb swoich. Poczynałam wierzyć, iż zniechęcony moim oporem, zaprzestał myśleć już o mnie.

— Źle sądzisz... jego pozorna obojętność mocniej mnie zatrważa nad jego miłosne uniesienia. Zresztą, odsuńmy obawy... Nie opuszczę cię... Będę czuwała nad tobą, a Bóg użyczy nam swojej opieki.

Pozostawiwszy chwilowo obie kuzynki, wróćmy do Pawła Beraud, Eugeniusza Loiseau i Will Scotta, który przedstawił się swym nowym przyjaciołom pod nazwą „burgundczyka".

Wszyscy trzej zajęli oddzielny gabinet w restauracji Vachetta, a wypróżnione butelki ,stojące gromadnie na stole, przekonywały, iż obiad obficie skrapiany był winem. Loiseau, nie wytrzeźwiony jeszcze zupełnie z poprzedniej pohulanki, wprędce się upoił.

Beraud, pragnąc się oszołomić, pił również nad miarę. Obdarzony jednak silnym temperamentem, nie upił się zwierzęco, zupełnie, ale jak nazywa w gminnym języku „podciął się tylko" był w złotym humorze.

Do tego to właśnie chciał doprowadzić ów burgundczyk, a raczej Will Scott, który przy całej przytomności umysłu, udawał z wysokim talentem pijanego, na którą to komedię pozwolił się schwytać Beraud.

Loiseau, wpół leżąc, na stole, podtrzymywał głowę rękoma, wchłaniając w siebie wino, jak w beczkę.

Beraud wraz z burgundczykiem zaczęli trzecią butelkę szampana, prowadząc dalej rozpoczętą rozmowę.

— Tak więc... — mówił Will Scott do Pawła — pozbyłeś się nareszcie swej kuli, zwinąłeś swój bazar i otóż jesteś wolny, jak wróbel na dachu Palais - Royal.

— To... to.. jak wróbel!.. — rzekł Beraud, któremu język z trudnością się obracał, a oczy mgłą zachodziły.

— A gdzież się osiedliła ta twoja quasi małżonka ze swym pieskiem?

— Nie wiem.. lecz wkrótce będę się starał powiadomić o tym. To jest najlepsze, że Joanna nie nie wie, ani gdzie mieszkam, ani gdzie urzęduję. Doskonale się urządziłem.

— O! mądrym jesteś, jak widzę... — rzekł Scott. — Wiem ja, dlaczego tak wprędce pozbyłeś się swej kuli.

— Jeżeli wiesz, powiedz dlaczego?

— Otóż dlatego, że inną sobie zawróciłeś głowę, z którą radbyś był prowadzić gospodarstwo... No! mów... nieprawda?

Pomimo pijaństwa, Beraud roześmiał się z zadowoleniem.

— No... no... — wyjąkał — być może... Lecz mówisz o tym na chybił trafił, próbujesz, by mnie wyciągnąć na słowo... Ale tej drugiej ty nie znasz.

— Chcesz, ażeby ci ją wymienił

— Napróżno... nie zgadniesz...

— Nie zgadnę?

— Nie!

— A więc o butelkę szampana... natychmiast jej nazwisko wymienię...

— Trzymam... o butelkę szampana.

(c. d. n.)

Trzy aktualne postulaty rolnictwa

Na odbytych ostatnio walnych zgromadzeniach Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych, wśród wielu poruszonych zagadnien wysunęły się na czoło trzy postulaty, uważane przez rolników za najaktualniejsze i najpilniejsze do realizacji.

Postulatami tymi są:

1) do Funduszu Pracy o przyznanie większych kredytów na zatrudnienie bezrobotnych wiejskich przy budowie dróg, robotach meljoracyjnych i w przemyśle lniarskim;

2) do Państwowego Banku Rolnego o zmniejszenie zobowiązań z tytułu meljoracyj, zwiększenie i udostępnienie kredytu pod zastaw zboża, zmniejszenie zobowiązań za grunta, nabyte z parcelacji PBR. i wreszcie udostępnienie kredytu dla spółdzielni, a szczególnie dla mleczarni spółdzielczych;

3) do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o udostępnienie dzieciom wiejskim ukończenia 7-mio klasowej szkoły powszechnej, oraz dalszych nauk.

Nowa kapituła orderu Odrodzenia Polski

W związku z upływem 3-letniej kadencji kapituły orderu Odrodzenia Polski P. Prezydent R. P. powołał na okres 3-ch lat nową kapitułę w następującym składzie: 1) Leon Berbecki, gen dywizji inspektor Armii. 2) Bernard Chrzanowski, senator: 3) prof. Wacław Makowski, 4(Aleksander Osiński, 5) Władysław Raczkiewicz, 6) Wacław Sieroszewski, 7 Kazimierz Sosnkowski, 8 Lucjan Żeligowski, jako zastępcy Roman Górecki, 2) Wojciech Jastrzębowski, 3) Zofia Szlękczówna, 4) Ferdynand Zarzycki.

W dniu 24 bm. na posiedzeniu nowej kapituły dokonano wyboru kanclerza, sekretarza i skarbnika orderu. Kanclerzem wybrany został przez aklamację gen.dywizji Kazimierz Sosnkowski, sekretarzem Aleksander Osiński, skarbnikiem Bernard Chrzanowski

Z KIELC

Ujęcie sprawców krwawego napadu

Policja ujęła sprawców krwawego napadu na St. Rogalę i innych gospodarzy we wsi Sudełk pow. miechowskiego.

Bandyci uzbrojeni wówczas w rewolwery po sterroryzowaniu jadących pobili ich do utraty przytomności, a następnie zrabowali im 674 zł. gotówki i zbiegli.

Aresztowani są: St. Gaweł z Gruczowa, u którego podczas rewizji znaleziono 125 zł., pochodzące z rabunku oraz ślady krwi na ubraniu i koszuli. Drugi St. Musiał i trzeci Fr. Gaweł, u którego znaleziono 78 zł. pochodzące z rabunku.

Bohaterski Hipek

Godzinami siadywał Hipolit Bułka u narzeczonej Wandzi i opowiadał o swych bohaterstwach.

Bo nie ulega kwestii, że Hipolit Bułka był prawdziwym bohaterem. Cóż z tego, że nie dokonał w życiu ani jednego bohaterstwa. Czy to jego wina, że nie miał okazji?

Ale chciał, bardzo chciał.

Rozglądał się po ulicach, czy koń kogoś nie poniósł, czy komuś nie grozi niebezpieczeństwo ,czy ktoś nie ginie w płomieniach? Nie. Los mu nie sprzyjał.

Ale za to w marzeniach Hipolit Bułka dokonywał wielkich czynów. Ratował setki tonących, poskramiał rozpędzone konie ratował z płomieni dzieci i starców.

I o tych właśnie czynach opowiadał z zapałem swojej narzeczonej Wandzi. Narzeczona słuchała z zachwytem i od czasu do czasu wzdychała tęsknie:

— Chciałabym cię choć raz przy takim fakcie zobaczyć. Żeby choć jakiś pożar! I żebyś ty z płomieni ludzi ratował.

— Owszem — przyrzekał Hipolit — jak będzie okazja, to zobaczysz. Ale musielibyśmy na wieś pojechać. Bo w mieście straż ogniowa cywilów do ratowania nie dopuszcza.

Ale czas płynął, Hipolit Bułka nie dokonywał żadnego bohaterstwa i czuł, że miłość narzeczonej słabnie. Postanowił działać. Poszedł do serdecznego przyjaciela, wyznał mu wszystko i powiedział

— Kazik! W nedzielę o trzeciej musisz tonąć! Musisz to dla mnie zrobić. Ja akurat z Wandzią będę przechodził i cię wyratuję. Inaczej cały szacunek dziewczyna dla mnie straci.

Przyjaciel nie odmówił. I w niedzielę, punktualnie o trzeciej ,gdy Hipolit Bułka z narzeczoną spacerował w umówionym miejscu, kąpiący się obok w stawie Kazik zaczął tonąć i wzywać ratunku.

Hipolit ściągnął marynarkę, zerwał krawat z szyi i skoczył do wody.

Wandzia trzęsła się z zachwytu, a tonący przyjaciel łykał wodę i syczał niecierpliwie:

— Hipek! Prędzej ratuj do cholery!

Ale Hipek nie ratował. Zapomniał bowiem zupełnie o jednym. Zapomniał, że nie umie pływać i sam zaczął tonąć.

Nie było rady. Tonący przyjaciel przestał tonąć i wyciągnął Hipolita Bułkę na brzeg.

Przemoczony i upokorzony stanął Hipolit przy bladej z oburzenia Wandzi.

— Widzisz Wandzia — mruknął — ja już tyle topielców wyratowałem, że mi się chcieli raz odwdzięczyć. I teraz topielec mnie wyciągnął.

(k) **URZĘDNICY NA F. O. N.** Urzędnicy urzędu wojewódzkiego w Kielcach postanowili jednomyślnie przeznaczyć na FON. kwotę w wysokości jednorazowego zarobku.

(k) **WOJSKO W WOJ. KIELECKIM KUPUJE ZBOŻE BEZPOŚREDNIO OD ROLNIKÓW.** Akcja bezpośrednich dostaw zboża dla wojska na terenie woj. kieleckiego poczyniła w roku bieżącym dość znaczne postępy. Odnośne władze wojskowe założyły w Kielcach punkt skupu zboża, przewidując odbiór żyta i owsa w każdy wtorek i piątek w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Pozwoli to zainteresowanym rolnikom z terenu pow. kieleckiego oraz niektórych powiatów okolicznych dostarczać zboże furmankami do magazynów wojskowych w Kielcach, tym bardziej, iż przyjmowane będą każde ilości.

Rolnicy z dalszych okolic przystąpili do organizacji dostaw wagonowych za pośrednictwem spółdzielni oraz kółek rolniczych.

Przedłużenie polskiej komunikacji do Aten

Z dniem 3 października r. b. południowa polska linia lotnicza, biegnąca z Polski poprzez Rumunię, Bułgarię i kończąca się w Salonikach (w Grecji), przedłużona zostanie aż do Aten. Dzięki temu z jednej strony zostaną połączone polską linią lotniczą stolice Polski, Rumunii, Bułgarii i Grecji, z drugiej zaś linia ta będzie dalszym ogniwem w tworzeniu polskiego połączenia lotniczego z Polski do Palestyny.

W okresie jesieni i zimy samoloty polskie kursować będą między Warszawą a Atenami przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Sofię i Saloniki, oraz z powrotem raz w tygodniu, przyczym droga ta, wynosząca około 2.000 km., przebywana będzie w ciągu dwóch dni(około 8 godzin). W okresie letnim przelot z Warszawy do Aten odbywać się będzie w ciągu jednego dnia.

ZE SPORTU

Jak kolarze niemieccy „wygrali" wyścig w Warszawie

We środę wieczorem na Dynasach rozegrany został międzynarodowy trzygodzinny amerykański wyścig parami przy udziale kolarzy niemieckich i polskich.

Wyścig ten wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził na trybunach rekordową ilość 6 tys. widzów. Połowę publiczności tworzyła młodzież, która zachowywała się bardzo niekarnie przy końcu wyścigu dopuściła się wykroczeń, jak rzucanie na tor kawałków desek wyrwanych z trybun czy barier, rzucania gwoździ, szkła, kamieni i pluskiewek. Gdyby nie obecna na torze policja, doszłoby napewno do gorszych jeszcze wypadków.

Powód tych incydentów był dość błahy, ale stawiający sportową dyscypline Niemców w dwuznacznym świetle. Oto na przedostatnim finiszu zawodnik niemiecki Ruland nieprawidłowo przepuścił drugiego zawodnika niemieckiego Schultzego dołem toru z lewej strony, ułatwiając mu wygranie finiszu. W myśl przepisów mijanie na finiszu dozwolone jest jedynie górą z prawej strony. Rozległy się długotrwałe gwizdy i rzucanie na tor wymienionymi wyżej przedmiotami. Nie pomogło tu'aj nawet ogłoszenie przez megafon, że komisja sędziowska zdecydowała się Niemcom nie zaliczać punktów w tym finiszu za nieprawidłową jazdę. Protesty z trybun trwały przez cały czas ,a gdy po zakończeniu wyścigu okazało się, że para niemiecka Schultze - Hupfeld, mimo straty punktów w przedostatnim finiszu bieg wygrała, protesty wzmogły się jeszcze. Zacietrzewiona młodzież nie mogła zrozumieć, że mimo wszystko zwycięstwo odniosła para niemiecka. Doszło nawet do tego, że jeden z kolarzy niemieckich został zraniony w twarz spadającym nań kawałkiem szkła.

Po zawodach miało się odbyć na torze rozdanie nagród i wręczenie wiązanek kwiatów dwom zwycięskim drużynom. Ze względu jednak na skandaliczne zachowanie się widowni, prezes Pol. Zw. Tow. Kolarskich płk. Gebel zdecydował słusznie, że w takich warunkach nie można dokonać wręczenia kwiatów i uroczystość zakończenia wyścigu odwołano. Światła na torze zostały zgaszone a policja opróżniła trybuny.

Ostateczny wynik wyścigu przedstawia się następująco: 1) Hupfeld - Schultze (Niemcy) 45 pkt.; 2) Popończyk — Starzyński 42 pkt.; 3) Olecki — Napierała 29 pkt., 4) Kapiak — Keliszek 25 pkt., 5) Dutaschny Ruland (Niemcy) 20 pkt., 6) Mł. Kapiak Włodarczyk 14 pkt., 7) Stahl — Faigo o jedno okrążenie w tyle. Ogółem w trzy godziny przebyto 120 km. 120 mtr.

———ooo———

ISOHOLLO W KATOWICACH.

Sekcja lekkoatletyczna KPW, w Katowicach projektuje urządzić w październiku br. wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem znanego biegacza fińskiego, mistrza olimpijskiego w biegu na 3 klm. z przeszkodami, Isoholo.

W tym celu KPW. nawiązało kontakt z warszawską Legią, która sprowadza Fina do Polski na zawody organizowane przez siebie w dniach 10 i 11 października w Warszawie.

W zawodach katowickich, oprócz Fina startowałaby elita lekkoatletów Polski z Kucharskim, Szneidrem, Nojim, Hofmanem, Pławczykiem i Chmielem na czele.

JAK UCHRONIĆ SIĘ PRZED CZERWONKĄ?

Rok rocznie w porze dojrzewania owoców wydarzają się liczne wypadki czerwonki, zwanej również dezynterią.

Jak uchronić się przed czerwonką? Ochrona przed tą chorobą jest nie trudna, gdyż przenosi się ona tylko drogą pokarmu Należy zachowywać bezwzględną czystość rąk przed każdym jedzeniem i uważać na jakość pokarmów, a zwłaszcza na mleko, owoce i jarzyny. Mleko w czasie epidemii powinno być przed spożyciem bezwzględnie przegotowane. Owoce musi się przed jedzeniem myć wodą przegotowaną. Unikać trzeba jedzenia owoców surowych, zwłaszcza przy niedyspozycjach żołądkowych. Wszystkie pokarmy należy chronić przed muchami, gdyż muchy przenoszą zarazki czerwonki z odchodów chorego do takich domów, gdzie jeszcze nikt nie chorował. Nie stykać się z chorymi lub osobami, podejrzanymi o czerwonkę, bo na ich rękach lub odzieży są zazwyczaj zarazki czerwonki.

Dużą uwagę trzeba zwrócić na czystość ustępów. Odchody człowieka chorego należy zalać płynem dezynfekującym, np. mlekiem wapiennym, tj. świeżym roztworem wapna (1 kg. wapna niegaszonego na 4 litry wody). Bieliznę chorych można odkazić przez wygotowanie prezz kwadrans w wodzie z 2 proc. domieszką sody. Należy uporządkować studnie i zwrócić uwagę, czy nie ma zacieków z klozetów, ścieków ulicznych, gnojowisk itd.

JOE LUIS POKONAŁ MISTRZA WŁOCH.

Spotkanie pomiędzy mistrzem Włoch wagi ciężkiej Altettore ,a słynnym murzynem amerykańskim, Joe Louisem, zakończyło się zwycięstwem Louisa przez k. o. w 5 rundzie (a nie na punkty, jak to podawały pierwsze depesze).

Mecz wywołał w Filadelfii bardzo duże zainteresowanie i zgromadził 40.000 widzów. Za walkę Louis otrzymał 50.000 dolarów, a jego przeciwnik 4000.

Wesoły Kącik

NAUKA NIE IDZIE W LAS.

Diwa filmowa otrzymuje od jednego ze swych gorących wielbicieli codziennie kosze kwiatów. Po pewnym czasie diwa dziękując pisze do wielbiciela:

„Pańskie kwiaty są prześliczne, ale czy nie mógłby pan raz z botaniki przejść do mineralogii?"

HOJNOŚĆ.

Pani S. słynie z nieprawdopodobnego skąpstwa. Któregoś dnia zapukał do jej mieszkania żebrak. Pani S. wręczyła mu parę butów o straszliwie zdartych podeszwach, oraz połatanym wierzchu i rzekła:

— Weźcie to sobie, dziadku, to są buty po moim nieboszczyku mężu.

Żebrak obrzucił krytycznym wejrzeniem łaty i dziury, poczem odparł.

— Niech paniusia zatrzyma sobie te buty. Może paniusia jeszcze raz wyjdzie za mąż.

ZMARTWIONY.

Pan Koń i Flakon, nowo upieczeni małżonkowie, po roku spotykają się.

— Ach moja żona, to niebiańskie stworzenie! — powiada jeden.

— Moja niestety jeszcze żyje! — wzdycha drugi.

W SZKOLE.

— Powiedz mi, Gamgalski, jakie rzadkie zwierzęta żyją w naszych lasach.

— Słonie, proszę pana.

— Przecież słonie nie żyją w naszych lasach!

— Dlatego są właśnie taką rzadkością panie profesorze.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

UCZNIA LUB UCZENICĘ do lat 15-tu przyjmę na praktykę. Zakład zegarmistrzowski Sosnowiec, Czysta 7. W. Niepoń

POMOC ślusarska i chłopcy potrzebni.— Zgłaszać się: Sosnowiec, Żytnia 13.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio warsztaty stolarskie, tokarkę do drzewa i różne narzędzia modelarsko - stolarskie oraz maszynę do pisania. Zgłoszenia od godz. 15—18-ej Sosnowiec, ul. Szopena 6/3 m. 7.

LICYTACJA. Dnia 6 października br. odbędzie się sprzedaż w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górn. 3/4 posesji w Dąbrowie, ul. Piłsudskiego 17-19, składających się z zabudowań fabrycznych, domu mieszkalnego murowanego o 20 ubikacjach, garażu i innych zabudowań, oraz placu o pow. 3 morgi 190 prętów. Budynek nadaje się na warsztaty mechaniczne lub inną fabrykację. Cena wywoławcza zł. 56 250 Wadium zł. 7.500. Wiadomość Sąd Grodzki Dąbrowa Górn. lub Bank Udziałowy Spółdzielczy.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FEIGLA FRYSZMAN unieważnia zgubiony weksel na 40 zł. płatny 30 października 1936.

RÓŻNE

SKLEP z urządzeniem oraz ładny pokój kuchnię odstąpię. Wiadomość w „Exprsie".

ZAGINĄŁ browning F. M. 7.65 Nr. 244659 oddać do „Expesu Zagłębia".

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odp. Tadeusz Lipski